GŁOS POMORSKI

Nr. 265 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 50 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **900** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **990** mk. — pod opaskę w Polsce 1150 mk., do Niemiec i W. M. Gdańska 350 mk. niem., do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 8-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 5 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ**, niedziela, dnia 12-go listopada 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Dokończyć dzieła!

Zwycięstwo nasze z ostatniej niedzieli nie winno uśpić naszej czujności, nie osłabić naszej energji.

Przeciwnie! Jutrzejsze wybory do Senatu wymagają skupienia całej energji naszej.

Boć jakież widowisko widzimy przed sobą. Otóż połączyli się Niemcy, Żydzi i socjaliści z hetmana Kulerskiego wicosikami, by wspólnie głosować na senacką listę Narodowej Partji Robotniczej.

Panowie Szychowski, dr. Steinborn i były minister Pepłowski najwidoczniej blok ten akceptują, skoro milczą i — nie protestując — nie wycofują swych nazwisk z tego nienaturalnego i przeciwnarodowego sojuszu!

Liczyliśmy się z niejednem, ale nie przypuszczaliśmy nigdy, by n. p. mec. Szychowski — według „Głosu Robotnika" zasłużony w pracy narodowej przyjaciel robotnika — posunął się tak daleko, że dla przejścia swego mandatu stał się nie tylko mężem zaufania robotników z pod N. P. R. ale i Niemców, Żydów i socjalistów.

Nie wiemy, czy p. Szychowski zdaje sobie sprawę z konsekwencji tego swego kroku. To atoli wiemy, że społeczeństwo będzie umiało wyciągnąć wnioski wobec p. Szychowskiego i jego towarzyszy do Senatu z 7 na Pomorzu.

Pan Szychowski i jego towarzysze mają jeszcze czas wycofać się. Jeszcze mają czas usunąć swe nazwiska z bloku symbolizującego dalszą nietylko słabość Polski, ale jej uzależnienie od wrogów Polski, od Niemców i Żydów.

Czy uczynią to — nie wiemy. Czekamy na ich krok wraz z całem społeczeństwem.

My zaś jako bezwzględni pionierzy praworządności Polski i jej narodowej polityki spełnijmy nietylko swój obowiązek, ale naszą siłą woli, naszą gorącą miłością rozpalmy wszystkie polskie serca na Pomorzu, by **jutrzejszej niedzieli dokończyło się na Pomorzu dzieło zwycięstwa** i nietylko sztandar 8 zatrzepotał radośnie nad ziemią pomorską, ale przed nim i Orzeł Biały wzniósł się wysoko nad prastarem Pomorzem, świadcząc wobec wszystkich, że zakusy wrażych Niemców i Żydów i skojarzonych z nimi zaślepionych synów Polski z pod znaku siódemki, dwójki (soc.) i jedynki (witos.) rozbiły się o zdecydowaną wolę polsko-narodowego i polsko-katolickiego wału ludu polskiego.

Do zwycięstwa w imię

8-ki.

Precz ze 7 i jej kandydatami, mężami zaufania Niemców, Żydów i socjalistów.

Bonar Law o współpracy Anglji z Francją i Włochami.

Londyn. (PAT.) Havas.) Odbyła się tu przy udziale wielkich tłumów uroczystość wprowadzenia na stanowisko nowego lord-majora miasta. Na bankiecie, który odbył się 10 bm. wieczroem w ratuszu, przemawiał Bonar Law, który twierdzi, że dla utrzymania pokoju miodzowną rzeczą jest współpraca sprzymierzonych, a specjalnie z Francją i Włochami, współpraca taka, jaka istnieje obecnie w Konstantynopolu. W interesie całego świata — zdaniem Bonar'a Lawa — leży odbudowa Europy Środkowej, a co do interesów materjalnych, to odbudowa Niemiec byłaby również korzystną dla Francji jak i Anglji.

Poincare o sprawie odszkodowań.

Paryż. (Pat-Havas). Na czwartkowem posiedzeniu senatu, senator Huvert wystosował do rządu interpelację w sprawie prowadzenia skuteczniejszej polityki w sprawie odszkodowań. Po mowie Huverta zabrał głos prezydent ministrów Poincare, który oświadczył, że co się tyczy różnic w zapatrywaniach pomiędzy rządem francuskim a angielskim, to zostało stwierdzone, że w sierpniu br. rząd francuski był gotów przedłożyć ogólny program dotyczący odszkodowań i długów międzysojuszniczych. W dalszym ciągu omawiał Poincare swój program który przedstawił w lutym br. i stwierdził, że program ten został przez Anglję odrzucony. Następnie poruszył Poincare sprawę konferencji w Brukseli, która będzie musiała stwierdzić, że niemieckie dostawy węgla i drzewa odbywają się nieregularnie. Konferencja ta zbada również sprawę udziału sprzymierzonych w przemyśle niemieckim. W razie niezaspokojenia żądań Francji nikt nie będzie mógł jej zmusić do zrezygnowania z przysługujących jej praw, które będzie się starała wówczas samodzielnie wykazać. Po mowie prezydenta Poincarego senat uchwalił porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie.

P. Ponikowski nie wchodzi do Sejmu.

Warszawa. (Pat.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że wiadomość o przejściu do Sejmu Ponikowskiego w Święcianach jest nieprawdziwa.

Dodatek drożyźniany dla urzędników.

Warszawa. (Pat.) Ministerstwo Skarbu, biorąc pod uwagę wzrost drożyzny, zamierza wypłacić urzędnikom państwowym w listopadzie jednorazowy dodatek drożyźniany w wysokości 15 procent całkowitego uposażenia w dniu 1 października.

O nieprawidłwości wyborcze w Woj. Nowogródzkiem.

Warszawa. (Pat.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje: W związku z otrzymaniem wiadomości o szeregu nieprawidłowości, dokonanych przy akcie wyborczym w okręgu nr. 61 w województwie nowogródzkiem, minister spraw wewn. w porozumieniu z genralnym komisarzem wyborczym spowodował wyjazd na miejsce specjalnej komisji. Komisja powyższa, w skład której weszli inspektorzy administracyjni p. Stanisław Twardo i p. Włodzimierz Gniewosz udali się do Nowogrodka w dniu 10 bm. celem przeprowadzenia odnośnych badań.

Proces Fedaka.

Lwów. (Pat.) W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Fedakowi odczytano rozmaite akta i dokumenty. O godzinie 15 odroczono rozprawę do soboty godziny 9 rano. W sobotę nastąpi — zdaje się — zamknięcie postępowania dowodowego, a w poniedziałek spodziewają się przemówień prokuratora i obrońców.

Zwycięstwo republikanów w Ameryce.

Waszyngton, (PAT.-Havas). W skład izby reprezentantów weidzie 225 republikanów: 207 demokratów, 1 socjalista, 1 członek partji pracy i 1 niezależny. Przypuszczalnym wynikiem wyborów będzie wprowadzenie poprawki do ustawy o prohibicji, która to poprawka będzie dopuszczała sprzedaż wszelkiego rodzaju piwa i lekkich win.

W senacie republikanie liczyć będą 53 członków, demokraci 42.

Nadużycia wobec mniejszości narodowych na Litwie.

Królewiec. (Pat.) Tutejsze dzienniki donoszą z Kowna, że były prezydent republiki litewskiej Smetana wystąpił z ostrą krytyką postępowania rządu litewskiego przy przeprowadzeniu wyborów, a zwłaszcza jego praktyki w stosunku do mniejszości narodowych. Litwa — oświadczył Smetana — trac przez to postępowanie rządu zaufanie zagranicy, z drugiej strony nie ma prawa domagać się od Polski życzliwego traktowania Litwinów, zamieszkałych w Polsce, a równocześnie traci Litwa sympatję w Kłajpedzie. Pisma litewskie, które oświadczyły się zaprotestować przeciwko temu postępowaniu rządu, zostały ukarane wysokiemi grzywnami.

Święto francuskie.

Dziś święci uroczyście Francja 4-tą rocznicę zwycięskiego zakończenia wojny.

Polska i naród polski biorą w niem żywy udział, pomnąc, że wysiłek Francji przyczynił się w poważnej mierze do wyzwolenia i zjednoczenia naszej Ojczyzny.

W braterstwie uczuć ślemy na dzień dzisiejszy pozdrowienie narodowi francuskiemu i pięknej Francji, przodownicy kultury światowej i szermierce narodowych ideałów.

Odezwa do rolników.

Zarząd Gł. Chrześc. Narodowego Stronnictwa Rolu. prosi nas o zamieszczenie niniejszego komunikatu.

„Wybory do Sejmu wypadły dla Bloku Narodowego nader korzystnie. Czekają nas jeszcze wybory do Senatu, należy wytężyć wszystkich sił, by te wypadły jeszcze korzystniej. Pamiętajmy, że wynik wyborów do Senatu zadecyduje o tem, kto będzie prezydentem Rzeczypospolitej. Wzywamy więc wszystkich członków naszej organizacji by nie ustawali w pracy przedwyborczej, by wytężyli wszystkie siły celem zapewnienia zwycięstwa stronnictwom narodowym przy wyborach do. Senatu.

Za Gł. Zarząd Chrześc. Narod. Stronnictwa Rol.

(—) Jan Koczorowski.

Gdańsk, 11. 11. (Tel. wł. ***Mrk. pol. 50,50—51,00 dolary St.Zj. 8100—8300.***

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Polska czy Judeopolonia?

Na temat ten mówił wczoraj na zebraniu Chrześc. Związku Jedności Narodowej, odbytem w „Tivoli“, kandydat do Senatu, p. **prof. Pohlman** z Wejherowa, porywając za sobą przekonywującemi swemi wywodami i niezwykłą swadą oratorską bardzo licznie zebraną publiczność. Zebraniu przewodniczył prezes koła miejscoweog Chrześc. Nar. Stron. Pracy red. Chmielewski, który na wstępie wskazał na omawianą już w piśmie naszem odezwę Niemców na Pomorzu, wzywającą do głosowania na siódemkę. Zebrani przyjęli to do wiadomości z największem oburzeniem i jednomyślnie przyklasnęli wyrażonemu życzeniu, ażeby teraz wreszcie oczy otworzyły się wszystkim zbałamuconym, gdyż to, co Niemcy zalecają Polakom jako dobre, może być tylko zgubą dla Polski. — Na sekretarza powołał przewodniczący p. Kubiaka, na ławników zaś pp. Korzeniewskiego Wacł., Tkaczyka, Lewandowskiego.

Zabrał następnie głos, powitany gorącemi oklaskami, dzielny szermierz sprawy naszej na Koszubach, **p. prof. Pohlmann**, rozpoczynając referat swój półtoragodzinny od słów: „Stat Crux, dum volvitur orbis“ — „Stoi Krzyż, podczas gdy przewraca się i zmienia świat“ Wykazawszy na wstępie, że po wojnie światowej, która była wtórą wojną w historji z całą nacią niemiecka (po pierwszej w r. 1410, którą wiodła Polska z krzyżactwem, poprzednikiem dzisiejszego prusactwa), wojną z pruskim porządkiem w polityce międzynarodowej z pruskim militaryzmem, z pruską metodą życia publicznego, z pruskim judaizmem, — rozpoczęła się wojna duchowa z obrońcu prusactwa, z judaizmem, z nakazu którego Anglja, Lloyd George, osłania prusactwo, tak; że pobite przez koalicje, istnieje nadal uzbrojone od stóp do głów, gotowe nanowo rzucić się na sąsiadów, przedewszystkiem na Polskę, z powodu braku której w gruncie rzeczy wybuchła wojna światowa, jako powtórne po wojnach napoleońskich wstrząśnienia europejskie.

Żydostwo całego świata stało w wojnie światowej po stronie prusactwa. Zdawało się, że po rozgromie Niemiec nastąpi koniec prusactwa, a z nim koniec militaryzmu, że skutkiem tego rozpadnie się hegemonja judaizmu, a w następstwie upadku panowania żydostwa upadnie także marxowski — żydowski socjalizm. Zdawało się, że po pokonaniu żydostwa i socjalizmu, prusactwa i militaryzmu (są to bowiem cztery ogniwa jednego łańcucha, uniemożliwiającego zwycięstwo uczciwości i wolności) — ludzkość odetchnie od zmory wojny, od zbrojnego pokoju, od krętactw dyplomacji. Zdawało się, że ludzkość zacznie pracować spokojnie, mając już dość skutków tego urzędowania, że człowiek był człowiekowi wilkiem, a nie bratem, druhem serdecznym, — że miejsce doktryny walki klas i innych teorji żydowsko-marxowskich, umiejących tylko szczuć człowieka na człowieka, jak psa na psa, zajmie łączenie się wszystkich ludzi ku rozumnej, wzajemnej pomocy, opartej na miłości bliźnego.

Wbrew zdrowemu rozsądkowi w pokoju wersalskim zostawiono z nakazu żydostwa państwo pruskie na czele Niemiec, udzielając prusactwu ciągłych ulg i ustępstw — gdy tymczasem, zamiast stworzyć potężne państwo polskie, wysilano się, by nas zewnątrz okaleczyć, a wewnątrz skłócić. Potężna Polska stanowiłaby ostateczną konsekwencję klęski Prus. Osią polityki wiernego służki żydostwa, Lloyd George'a, było podkopywanie zawsze i wszędzie Polski.

Ukryta ręka wroga ludzkości — żyda — pokierowała wszystkiem tak, że ani jednej z politycznych kwestji nie załatwiono należycie i zasadniczo — spaczono główną zasadę samostanowienia narodów,, aby Polsce nie oddać całego Śląska, Warmji i Mazur Postarano się o to, żeby zostawić materjał do przyszłych wojen, aby rany się nie zagoiły, stworzono wszędzie, a szczególnie w Polsce, fermenty. Dopuszczono do sojuszu niemiecko-bolszewickiego w Rapallo, który przedewszystkiem ma na celu zgniecenie Polski. Bo wojny nie wygrała koalicja, a mocarstwo anonimowe, państwo bezimienne — judaizm, który dąży do tego, aby istniała Polska żydowska, Judeo-Polonja, — albo by nie istniała wcale. Żydzi stanowią nierozerwalną cząstkę niemiecko-pruskiej „kultury“, najskuteczniejszą pomoc w „Drang nach Osten“ w parciu na wschód, najlepszą rękojmię zapanowania germanizmu nad Polską.

Żydzi stoją wiernie po stronie Prus, gdyż Prusy to ojczyzna militaryzmu, a żydzi militaryzmowi zawdzięczają swe panowanie nad Europą, gdyż ze zbrojeń i wojen ciągną największe zyski, w wszystkich komisjach wojennych, począwszy od asenterunkowej, a skończywszy na wszelakich dostawowych i intendanturach, wszędzie siedzą przeważnie oni. Militaryzm jest najświetniejszym dla żydów interesem, gdyby on zniknął, ubyłoby żydom źródło bogactw i zabrakłoby im podstawy do ekonomicznego panowania nad światem, które jest pomostem do politycznego panowania, a najprostszą drogą do ruiny cywilizacji chrześcijańskiej.

Prelegent wykazał w dalszych wywodach, opartych na przekonywujących przesłankach, że w Polsce naszej wyraźnie wydatnia się dążenie żydostwa do opanowania nas zrobienia z Polski Judeo-Polonji. Żydzi mają wszędzie swoich, to też dają sobie radę w tem dążeniu. Ponieważ program ten może być wykonany tylko w Polsce słabej państwowo i społecznie, nie dają Polsce odetchnąć od propagandy przewrotowej, od strejków, agitacji niby to antymilitarystycznej, ale tylko celem rozbrojenia Polski, aby była wydaną na łup Prus-Niemiec i Bolszewji.

Żyjemy więc w epoce walki na śmierć i życie żydostwa z chrześcijaństwem. Polska ma nietylko zaszczyt należeć w tej walce do obozu chrześcijańskiego, ale zajmuje w nim jedną z najważnieszych placówek. Pokonanie Polski pociągnęłoby za sobą przełamanie frontu chrześcijańskiego, a tem samem zwycięstwo frontu judaistycznego. Dziś bardziej niż kiedykolwiek jesteśmy przedmurzem chrześcijaństwa.

Jeżeli spełnić chcemy swe posłannictwo, zaszczytne zadanie, musimy stać się silnymi społecznie i kulturalnie. Starajmy się więc 1) jaknajprędzej odrobić to, co bez naszej winy zostało zaniedbane w dziedzinie kultury umysłowej, zwłaszcza wśród ludu wieskiego, 2) utrzymać nadal wbrew zakusom prądów wywrotowych społeczną zgodę, jedność i miłość, 3) starajmy się o jaknajwięcej szkół zawodowych dla rozumnego użycia bogactw przyrody, o zapewnienie sobie dobrobytu za pomocą stworzenia handlu i przemysłu. 5) starajmy się wysoko postawić oświatę powszechną, a w chwili obecnej stańmy wszyscy do urny wyborczej i oddajmy głos na tych, co znając wrogów Kościoła, chrześcijaństwa i Ojczyzny, potrafią z nimi walczyć i zwyciężyć. Pracujmy w zgodzie i miłości, gdyż w niezgodzie stać byśmy się musieli łupem najstraszniejszego wroga chrześcijaństwa, żydostwa.

Każdy bez wyjątku niechaj przyczynia się w swojem kółku do rozpowszechnienia tych poglądów, a gdy ogół przejmie się nimi, wówczas Polska będzie potężną. Skoro radziliśmy sobie w niewoli i odżydzić potrafiliśmy całe dzielnice, to tem bardziej powinniśmy dać sobie radę dzisiaj. Kierujemy się myślą zdrową, a nie ulegajmy podszeptom wrogim duchowi polskiemu, chrześcijańskiemu. Gdy ducha zatruć nie pozwolimy, to zwyciężymy.

Gdy mówca zakończył, że nie pozwolimy zatruć ducha, żywiołowo zabrzmiał śpiew: „Nie rzucim ziemi“

Przewodniczący, dziękując mówcy, zakończył zebranie apelem, ażeby wszyscy przyczynili się do ukoronowania zwycięstwa z niedzieli poprzedniej zwycięstwem w wyborach niedzielnych do Senatu, a po wyborach nie zasypiali w bezczynności, lecz czynnym udziałem w życiu organizacyjnym, polityczno-społecznem, przygotowali jutrzejsze zwycięstwo na całe linji.

Telegramy.

Konferencja w sprawie płac na Śląsku.

Katowice. (Pat.) W związku z uchwałą powziętą na zgromadzeniu związku pracodawców Województwa Śląskiego na 11 bm. zwołano konferencję interesowanych kół celem powzięcia uchwały co do wysokości płac dostosowanej do obecnej sytuacji ekonomicznej.

Sprawa Bliskiego Wschodu.

Paryż. (Pat-Havas). Według doniesień Havasa z Konstantynopola, Riffet-pasza w toku rozmowy z generałami państw sprzymierzonych wyraził nadzieję, że uda się znaleść modus vivendi. Według oświadczenia Riffeta-baszy położenie nieco się poprawiło, wobec czego w kołach dyplomatycznych sądzą, że dojdzie do porozumienia.

Konstantynopol. (Pat-Havas). 10 listopada przyszło do zajścia między policją turecką a żołnierzami angielskimi, w czasie którego jednego żołnierza angielskiego zabito.

Paryż. (Pat-Havas). Według doniesień Havasa z Zofji, rząd bułgarski zwrócił się do mocarstw sprzymierzonych o dopuszczenie go do ogólnych rokowań z Turcją, a nie tylko w sprawie cieśnin morskich.

Wyjazd komisji reparacyjnej z Berlina.

Berlin. (Pat.) Pisma donoszą, że wczoraj w południe komisja reparacyjna odjechała do Paryża.

List z Paryża.

(Od specjalnego korespondenta Głosu Pomorskiego.)

Przyszłość Rosji bolszewickiej.

Podróż p. Herriota do Rosji. — Zarobek robotnika rosyjskiego. — Sposób wypłacania pensji. — „Ubezpieczenia“ społeczne. — Koszty produkcji w fabrykach sowieckich. — Nep. — Czy to co pomoże?

Przywódca partji radykalnych socjalistów francuskich, p. Edward Herriot, powrócił niedawno z Rosji. Celem jego podróży było, jak utrzymuje, dokładne zapoznanie się ze stosunkami, panującymi w Rosji sowieckiej.

P. Herriot należy do partji, kokietującej socjalistów i żywo pretendującej do miana socjalistów umiarkowanych, to też przyjęto go w Rosji a bras ouverts (z otwartemi rękoma) w tem zapewne przekonaniu, że ten zapalający się polityki zechce na wszystko, co się w Rosji dzieje, patrzeć tylko przez różowe szkła.

I rzeczywiście sprawozdanie Herriota jest próbą usprawiedliwienia sowietów, tem osobliwsza, że wygłaszaną jest dla opinji francuskiej, która zupełnie inaczej o tem sądzi

W najwyższym stopniu przesadne i optymistyczne to sprawozdanie zawiera jednak tak obciążający materjał, że niepodobna zeń nie zrobić użytku, tembardziej, że zebrany został przez bardzo a bardzo pobłażliwie dla bolszewików usposobionego człowieka.

Przedewszystkiem więc w Rosji panują okropne stosunki robotnicze. W państwie **dyktatury proletarjatu**, według słów prezesa Sownarchoza, p. Bogdanowa, robotnik rosyjski reprezentuje zaledwie $2/3$ siły przedwojennej. Płace jego są niższe od tych, co były przed wojną. W przemyśle metalowym są niższe, niż we włóknistym, gdyż ten produkuje dla państwa, które **nie może** dostatecznie wynagrodzić swoich robotników. Powinniśmy powiększyć płace — konkluduje — ale nie mamy z czego.“

Ale nie koniec na tem, miljony, które robotnik otrzymuje, a które posiadają mniejszą siłę nabywczą, niż tę parę rubli, które dostawał przed wojną, są tylko na papierze. Oto, co bowiem zakomunikował Herriotowi p. Basset, Francuz, administrator wielkiego (oczywiście ongiś) Towarzystwa Perkun: „Robotnicy moich zakładów nie otrzymali pensji od stycznia.“

Związki zawodowe stały się jakimś organem rozdzielania kartek lub deputatów, albowiem robotników przyjmują giełdy pracy, a niema obowiązku, a nawet i zwyczaju, zawierania z robotnikami umów zbiorowych.

W razie bezrobocia na fabryce, a raczej zastoju, co nawiasem mówiąc, jest starem zjawiskiem n afabrykach sowieckich, przez dwa tygodnie robotnicy otrzymują $2/3$ swego zarobku, a potem, jeżeli zastój przedłuża się, zostają wyrzuceni na bruk. O żadnych ubezpieczeniach w takich razach niema mowy w państwie zsocjalizowanej gospodarki, gdzie niezasłużonych cierpień być nie powinno.

Na papierze istnieje dekret, wzbraniający dzieciom drobnym pracować ale w rzeczywistości, jak się o tem przekonał p. Herriot przy zwiedzaniu fabryki włókienniczej, w fabrykach pracuje mnóstwo dzieci.

Nadto przemysł jest w stanie najwyższego upadku. Olbrzymie fabryki putiłowskie, które dawały przed wojną zatrudnienie 35 000 ludzi, dziś zaledwie zatrudniają 2500. Ażeby uruchomić często jakieś warsztaty, rujnuje się dwa lub trzy podobne. Przemysł zresztą nie może nie upadać przy systemie państwowego socjalizmu. W fabrykach sowieckich cukierki kosztują po 60 000 000 pud, gdy tymczasem takież cukierki, wyprodukowane w małych prywatnych fabryczkach, kosztują zaledwie po 32 miljony. Sprzedawać cukierki nie wolno drożej jak po 50 000 000 rs., to też fabryki rządowe nigdy nie będą mogły podnieść robotnikom ich marnych zarobków.

W innej znowu fabryce włókienniczej, ta sama ilość robotników ,która przed wojną wykonywała 15 000 szt., dziś wykonuje zaledwie 5000. W „Dynamo“, fabryce maszyn elektrycznych, na 500 robotników jest 300 pracowników, a czyż taki system produkcji może nie doprowadzić do bankructwa?

Tak więc z faktów, przytoczonych przez Herriota, i z jego rozmów z dygnitarzami sowieckimi wypływa, że nadwyraz ciężka jest sytuacja obecna klasy robotniczej w Rosji, a beznadziejna przyszłość. Państwo **dyktatury proletarjatu** nietylko że nie rozwiązało kwestji robotniczej, — ale stan mas robotniczych uczyniło strasznym i beznadziejnym.

Sowiety zaczęły nawracać z drogi — nie na tyle jednak, ażeby dla trzeźwo myślącego człowieka państwo sowieckie, mniej może zawrotnie, nie staczało się do przepaści.

Przywrócono drobną własność, ale nie przywrócono własności średniej ani większej, a czyż może być w praktyce między niemi rozgraniczenie? Zaproszono kapitalistów, by ci lokowali swoje kapitały w przedsiębiorstwach rosyiskich, ale . . . pod warunkiem, że będą to przedsiębiorstwa mieszane, przy udziale sowietów i pod ich przewodnictwem.

Tego rodzaju warunki nie mogły zachęcająco działać na kapitalistów, tembardziej, że w Rosji wciąż panuje atmosfera bezprawia, sądy są tylko jakąś parodją, a ustrój jest dyktaturą etycznie **bardzo niepewnych jednostek**.

To też jedynym dotychczas sukcesem NEPA (Nacjonalizacji, Eksploatacji, Produkcji) jest **czarna giełda, legalnie** funkcjonująca w Moskwie, ożywiony handel **starzyzną, kontrabandą i . . . amerykańskimi towarami**, no i drożyzna, której miarą może służyć cena kila cukru — 20 franków.

Przyszłość Rosji pod rządami sowietów jest czarna. Łudzi się więc Herriot, obiecując sobie po stosunkach z bolszewikami korzyści dla Francji i uznania dla partji, która pierwsza przyczyniła się do **nawiazania** stosunków.

Przyszłość Rosji nic nie wróży dobrego, **stwierdziły** to już wszystkie misje, stwierdzi to z pewnością i misja francuska, skoro się uda na miejsce Wówczas się dopiero okaże, jak niebezpieczną jest rzeczą **wadliwie i** tendencyjnie **nastrajać** opinję publiczną.

Stefan Włoszczewski.

Paryż, 5 listopada.

Listy Warszawskie.

(Od własnego korespondenta.)

8 listopada 1922 roku.

Przeżyliśmy w Warszawie trzy dni wysokiego napięcia nerwowego. Serce nasze zawisło na sznurze telefonicznym, który przynosił nam nieustannie wiadomości z kraju o wyniku wyborów. Przez mózg nasz przeszły setki wrażeń, które dopiero dziś możemy pochwycić w ich kolejności i zdać z nich sprawę sobie i innym.

Warszawianin kocha nadewszystko — Warszawę. Trudno też przedstawić, z jakimi wybuchami radości lub przygnębienia przyjmował wieści, że ulica Piękna głosowała za tą listą, a Chłodna za inną. Do poniedziałku wieczorem obliczenia nie były jeszcze obliczone i wskutek tego Warszawa poprostu trzęsła się z niepokoju o los swych list przez całe dwadzieściacztery godziny. Widziałem setki ludzi, którzy przez całą noc z niedzieli na poniedziałek tłoczyli się w przedpokojach redakcyjnych, na schodach, w podwórzach, w oczekiwaniu na rezultaty wyborów.

Przyniosły one dla stolicy szereg niespodzianek. Pierwsza — to program list centrowych. Nikt nie przypuszczał, że agitacja przywódców tych grup, prowadzona z takim rozmachem i pewnością siebie, da tak komiczne wyniki. Nikt nie przypuszczał, żeby dziesiątka i dwunastka nie wzięły przynamniej po jednym mandacie. Kartkami tych list Warszawa była zasypana formalnie w dniu wyborów, a w sobotę ulice były zatłoczone korowodami najmitów, noszących reklamy tych list. Na murach jedna koło drugiej sąsiadowały odezwy 10 i 12, wzywające do głosowania hasłami skradzionemi Blokowi Narodowemu. Jeżeli wziąć pod uwagę, że socjaliści oblepili stolicę plakatami, nawołującymi do głosowania na ósemkę lokatorów, którzy chcą być wyrzuceni na bruk, oraz żydów, którym fałszywie w imieniu Bloku Narodowego obiecywali zaspokojenie wszystkich ich pragnień, to można mieć wyobrażenie, z jaką obawą żywioły narodowe patrzyły w najbliższą przyszłość.

Okazało się już w poniedziałek, że były one niesłuszne. Polska Warszawa wypowiedziała jasno i wyraźnie swą wolę. Twardy jej wyrok brzmiał: „Precz z obłudą, kompromisem, listy centrowe — do kosza."

W ten sposób upadł sromotnie w Warszawie Pan Ponikowski, czołowy kandydat Centrum i p. Bukowiecki ,sztandarowa osobistość Unji.

Odegrali oni mimo woli jak przypuczcać należy, rolę złowrogą. Zbałamucili 23 000 inteligentów polskich i w ten sposób pozbawili obóz narodowy jednego mandatu, przysporzyli zaś 1 mandat więcej żydom. Znany agitator żydowski, p. Nojach-Pryłucki, który jeszcze przed czterema laty był cudzoziemcem w Polsce i z tego powodu został pozbawiony prawa wyborczego w roku 1919, reżyser rzekomych pogromów żydowskich w Polsce. w Prasie Amerykańskiej, zotał wybrany na przedstawiciela Stolicy Polski dzięki głosom centrowym polskim.

W każdym bądź razie żywioły chrześcijańsko-narodowe, mimo, że mogły zdobyć i ósmy mandat w Stolicy osiągnęły zwycięstwo, albowiem wzięły 50 proc. mandatów przy 42 proc. wyborców żydów i silnej konkurencji socjalistów oraz komunistów, z których pierwsi otrzymali trzy mandaty, komuniści zaś jeden.

To, że na listę bolszewicką padło 26 000 głosów, powinno zaniepokoić oprócz socjalistów także i wszystkich, którym chodzi o ład i spokój w kraju. Prawda, że głosowali na nią przeważnie żydzi, jak wynika ze szczegółowego obliczenia głosów, które padły na dwie listy żydowskie 16 i 20, na które w przygniatającej większości żydzi oddali swe kartki. Ale obliczenie to doprowadza jednocześenie do drugiego smutnego wniosku, a mianowicie do tego, że żydzi stają się powoli decydującym czynnikiem w walce wewnętrznej stronnictw polskich.

Faktem jest, że żydzi głosowali za dwójką i zdobyli dla niej o jeden mandat więcej aniżeli siła organizacyjna socjalistów pozwalała im spodziewać się tego. Jasno to wynika z obliczenia dokonanego dzisiaj przez „Rzeczpospolitą." Dowodzi to wielkiej zręczności żydów, którzy nie chcą narazie ściągać na siebie oczu całego społeczeństwa polskiego i wywoływać obronnej reakcji wszystkich polskich stronnictw przeciwko sobie. Przez ograniczenia swych apetytów i ofiarowanie części swych głosów socjalistom, zaasekurowali się przynajmniej z tej strony.

Warszawa przeżuwa te gorzkie myśli od kilku dni i przejęta jest głęboką troską. Co będzie dalej? Z Kresów nadchodzą już wiadomości, że Blok mniejszości narodowy, mimo gorącego z nim flirtu na tamtym gruncie Stronnictw belwederskich i władz administracyjnych, zwycięża wszędzie. Na marne poszły setki miljonów pieniędzy skarbowych i tajnych dyspozycyjnych p. Naczelnika Państwa oraz Oddziału II M. S. Wojskowych. Lista naczelnikowska (22) przegrywa na Kresach tak, jak 10 w Kongresówce i Małopolsce. Przeciwko miljonom stanęły miljardy marek dostarczonych żydom z całego świata. Blok Mniejszości Narodowych, według niepewnych zresztą obliczeń, może otrzymać do Sejmu 90, do 100 mandatów. Zgroza podnosi włosy na głowie. Więc żydzi, niemcy i rusini mogą decydować o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Senatu i Sejmu, oraz o innych doniosłych sprawach państwowych?

Na szczęście dochodzą wieści, że zwycięstwo mniejszości narodowych, które najbardziej niefrasobliwych o normalny rozwój życia parlamentarnego i państwowego musi postawić na nogi, nie było zgodne z prawem. Stwierdzono liczne wypadki przekupstwa ciemnej ludności kresowej, terroru i fałszerstw wyborczych. W sferach rządowych poczynają przeto mówić o konieczności zrewidowania wyborów na Kresach, unieważnienia ich i przeprowadzenia nowych.

Obecne wybory oczyściły atmosferę społeczeństwa z bakcylów centrowych, rozkładających świadomość polityczną inteligencji Walka polityczna między stronnictwami polskiemi nie powinna się już toczyć o ambicje prywatne karjerowiczów, lecz o dwa programy jasne i wyraźne: chrześcijańsko-narodowy i bezwyznaniowy. Komplikuje jednak jasność sytuacji i zaciemnia perspektywę na przyszłość wkroczenie na teren parlamentarny czynnika trzeciego żydowsko-niemieckiego. Od stosunku do niego lewicy a przedewszystkiem stronnictwa Piasta, od poczucia państwowego tych stronnictw klasowych zależy w znacznym stopniu, czy nowy Sejm będzie mógł pracować owocnie nad likwidacją dotychczasowej gospodarki państwowej lewicy, czy też na każdym kroku napotykać będzie na kamienie rzucane mu pod nogi przez żywioły obce narodowe a silne niestety liczebnie.

W niedzielę głosujesz na 8

Pierwsze dni rewolucji w Niemczech.

(Z okazji czwartej rocznicy wybuchu rewolucji w Berlinie).

Pomnę jak dziś. W kołach parlamentarnych, w kołach posłów sejmowych, zwłaszcza w obozie nacjonalistów, zapanowało dziwne przygnębienie. Posłowie lewicy gromadzili się coraz częściej w kuluarach i rozprawiali gorączkowo nad rozgrywającemi się na froncie wydarzeniami. Posłów polskich było niewielu, gdyż obradowały wówczas tylko komisje. Był wszakże w Berlinie poseł Korfanty, on, który wysyłał szczegółowe z piszącym te słowa (pisze L. P. Przybyszewski „Gaz. Gdańskiej") do Poznania informacje, który prawie dzień w dzień słał do każdej zbliżonej nam duchowo redakcji polskiej słowa otuchy, słowa zapewnień, że dziś, jutro, pojutrze wszystko runie, że wszystko zawali się. I „Kurjer Poznański" i „Dziennik Poznański" i „Dziennik Kujawski", redagowany wówczas przez p. Poszwińskiego — wiedziały dokładnie, że wszystkie manifestacyjne zapewnienia i przymusowe komunikaty o odwrocie armji niemieckiej tylko ze względów taktycznych i strategicznych, — to na efekt obliczony bluff, wiedzieli, że marynarka już się buntuje, że marynarze niemieccy „zarażeni" zostali hasłami, rzuconemi przez młodego oficera marynarki Paasche, uwięzionego za propagandę rewolucyjną — syna ówczesnego wicemarszałka parlamentu niemieckiego, starego, na wskroś monarchistycznego radcy Paasche, który do Wilhelma wyrzekł pamiętne słowa: **„Majestät, ich habe keinen Sohn mehr"!** Po buncie marynarzy następowały bunty na froncie. Buntowały się różne pułki, buntowała się piechota, artyleria, kawalerja i coraz wyraźniej, coraz głośniej dochodził do Berlina odgłos trzymanych w tajemnicy faktów — między lud.

Dnia 8 listopada wieczorem — w przeddzień rewolucji niemieckiej — ulicami Berlina ciągnęły od strony Halickiej bramy długie szeregi artylerji, a szeregom tym towarzyszyły olbrzymie tłumy. Wiedziano już, że nie wyruszają na front, lecz mają zająć pozycje wkoło miasta, że mają obstawić dworce, obstawić linje kolejowe i stanąć wzdłuż szos i dróg...

Wśród wyruszającego wojska zapanował już duch nieufności i niesubordynacji. Czuć było, że ferment ogarnął już i pułki berlińskie, że coś w nich się załamuje, coś się psuje. Między ludem a wojskiem nawiązany został dziwnym sposobem jakiś kontakt, nastąpiła przedziwna harmonja i zgranie się pojęć. I tu i tam mówiono wprawdzie szeptem jeszcze, ale wyraźnie, że dzień następny będzie dniem święta rewolucyjnego. Trudno było w to uwierzyć. Coś podobnego mogło wydarzyć się w Rosji, gdzieś, w jakimś kraju podminowanym duchem anarchji, — ale nie w Niemczech. A jednak ...

Dnia następnego, dnia 9 listopada około godziny 9 rano, gdy nadszedł do Berlina na dworcu Lehrterbahnhof pociąg hamburski, wiozący nowy transport marynarzy, których miano stawić przed sąd wojenny — powstało nagle jakieś zamieszanie. Zjawiły się samochody ciężarowe, wywieszono czerwone sztandary, a zbuntowanym marynarzom podano przygotowaną w pobliżu broń. Straż została obezwładniona, rozproszona. Samochody ruszyły w kierunku parlamentu, gdzie powitały je oddziały robotników — oddziały socjalistów.

Jednocześnie od Müllerstr. i Chausseestrasse, — jakby na dane hasło — wyruszył olbrzymi tłum mężczyzn, kobiet, dzieci — wszystko w strojnym, uroczystym szyku wśród barw czerwonych sztandarów — w kierunku ulicy Fryderykowskiej — gdzie mieszczą się koszary gwardji cesarskiej. Policja, która zastąpiła tłumom drogę została przezwyciężona — powołana przez policję pomoc wojska zawiodła zupełnie, i pochód mimo, że zaczęto tu i ówdzie znienacka doń strzelać, — ruszył dalej, dotarł do koszar, uderzył w zatarasowane bramy, — wtargnął do wnętrza i, nie natrafiając na opór, — w jednej chwili rozgrabił broń i amunicję. W koszarach na widok nacierającego tłumu rozgrywały się najbardziej tragiczne i dramatyczne chwile. Oficerzy chcieli wyprowadzić przeciwko tłumom zaalarmowane wojsko — ale władzę nad wojskiem i nad oficerami przejęła już przedtem ukonstytuowana Rada żołnierska. Oficerów uwięziono — wojsko rozpuszczano i nastąpiła chwila zbratania się tłumów z armją już nie cesarską, — lecz z armją rewolucyjną.

Około godziny 10 przerwano przewody elektryczne — wstrzymano koleje — zamarł wszelki ruch komunikacyjny. W odleglejszych dzielnicach, zwłaszcza w dzielnicy zachodniej, nie wiedziano jeszcze nic zgoła o przewrocie i dopiero około południa, gdy rozbrojono wojsko we wszystkich koszarach, gdy zwycięski tłum, ciągnący z dzielnic północnych połączył się z posuniętymi do Poczdamskiego placu oddziałami zrewolucjonizowanych marynarzy, — gruchnęła po całym mieście wieść, że nietylko na froncie, ale w samym Berlinie, w sercu potężnych niezwyciężonych Niemiec powstała rewolucja. Po przez ulice całego miasta pędziły w pogotowiu do walki, samochody, zajęte przez zrewolucjonizowanych żołnierzy, marynarzy i robotników. Wszędzie, gdzie tylko spojrzyć — widniały czerwone sztandary. Ludność witała przechodzące grupy uzbrojonych robotników i żołnierzy okrzykami: „Niech żyje rewolucja"! Na krzyki te i wołania odpowiadali z samochodów marynarze i żołnierze: „Freiheit! Freiheit! Nieder mit dem Krieg"!

Po południu wyległa na ulicę cała ludność berlińska — przystrojona w odświętne szaty. Większość była uradowana z tego co się stało. — Radowali się nawet urzędnicy, nawet ci, wobec których dzień przedtem nie można było wymówić słowa: rewolucja.

Jednocześnie rozgrywały się dość przykre i upokarzające dla dygnitarzy wojskowych sceny rozbrojenia wszystkich spotykanych na ulicy oficerów, generałów ale i prostych żołnierzy. Nie zadawalano się ii tylko rozbrojeniem, odbieraniem szabli, palnej broni. — ale zdzierano również epolety, naramienniki..

Około 4 po południu rozniosła się wieść, że od Poznania, Frankfurtu i Poczdamu nadciągają pułki antyrewolucyjne. Wiadomość ta rewolucjonistów nie przeraziła. W jednej chwili w różnych częściach miasta, z balkonów, z samochodów, z każdego wywyższenia zaczęli przemawiać do ludności posłowie socjalistyczni sejmu, parlamentu, nawołując ją do oporu, do krwawej, nieugiętej walki. W kilka godzin później zajęli rewolucjoniści wszystkie dworce, potworzyli barykady, a na dachach w pobliżu Anhalckiego i Poczdamskiego dworca poustawiali karabiny maszynowe. W tym czasie padły pierwsze strzały, dane przez jakiegoś oficera z hotelu „Fürstenhof". Przeciw hotelowi temu skierowano ze wszech stron kartaczownice. — Zawrzała krótka, ale uporczywa walka między zabarykadowanymi w hotelu oficerami a ludem. Lud zwyciężył, wtargnął do hotelu i rozbroił napastników, nikogo z nich nie raniąc, nikogo nie zabijając. W pobliżu królewskich pałaców rozgrywała się tymczasem również zacięta, chociaż bardzo krótka walka, zakończona zwycięstwem rewolucjonistów. Była to chwila, w której Liebknecht, Hoffmann i Ledebour, a obok nich Róża Luxemburg — z balkonu cesarskiego pałacu rzucali manifesty rewolucyjnego rządu.

Nastał późny wieczór. Lud wylegał wciąż jeszcze na ulicę — świętował i rozkoszował się wiekopomną wolnościową chwilą. Co godzina nadchodziły świeże na ulotnych kartkach drukowane odezwy, świeże telegramy, nadchodziły coraz to nowsze wieści z frontu. Wiedziano, że cesarz ustąpił, że zbiegł do Holandji — wiedziano, że całe Niemcy ogarnął duch rewolucyjny, że całe Niemcy w płomieniach przewrotu i anarchji. Około godziny 11 w nocy gruchnęła wiadomość, że pułki w Poczdamie i Szpandawie wystąpiły przeciw rewolucjonistom. Wiadomość ta zaelektryzowała pewnych zwycięstwa przywódców rewolucji i w jednej chwili wydano rozkaz uzbrojenia wszystkich zwolenników rewolucji, wyległych jeszcze na mieście. Kto żyw pędzić miał do gmachu Parlamentu, gdzie znajdowała się główna siedziba sztabu rewolucyjnego, po broń. Pobiegłem i ja i byłem tam świadkiem scen, których odzwierciadlenie zaprowadziłoby mnie zbyt daleko. Tak minął pierwszy dzień rewolucji niemieckiej...

L. P.

8 8

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: 5 braci Polaków mm. Wschód słońca 7.17, zachód 4.10. Wschód księżyca 11,42, zachód 1.06.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

— TEATR MIEJSKI.** W sobotę, dnia 11 listopada o godzinie 8-mej wieczorem po raz dziesiąty „Burmistrz Stylmondu", Maeterlincka. Uroczyste święto francuskie.

W niedziele, dnia 12 listopada o godzinie 4-tej po południu po raz siódmy „Gorąca Krew" i „Dożynki". Wieczorem o godzinie 7 i pół po raz trzeci „Balladyna".

— Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W sobotę, dnia 11 bm. z powodu uroczystego święta francuskiego po odegraniu hymnów państw koalicyjnych Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu" po raz dziesiąty i nieodwołalnie ostatni.

Szerokie koła czytelników będą mogły skorzystać z tej okazji i okazując hołd dla narodu francuskiego z powodu bytności misji francuskiej w teatrze, równocześnie wysłuchać po raz ostatni wstrząsający dramat trzech istot ludzkich wypadkami wojennemi rzuconych w bezdenną przepaść rozpaczy; ponad całym tragizmem góruje spiżowa postać bohatera burmistrza Stylmondu, który nie załamując się ani na chwilę, hardo i nieugięty stoi i pada na stanowisku swego obowiązku i honoru.

W niedzielę po południu o godzinie 4-tej „Gorąca Krew" i „Dożynki", po cenach popularnych. Przedstawienie to gorąco polecamy wszystkim, którzy wieczorem nie mają czasu spieszyć do teatru.

Wieczorem po raz trzeci „Balladyna". W głównej roli p. Prus-Wysocka. R. C.

— Apel do właścicieli domów.** Uprasza się wszystkich właścicieli domów, żeby wczesnem zamykaniem domów nie utrudniali pracy naszym podkomisjom, urzędującym w ich domach. Drzwi od wejścia powinny być jutro conajmniej do godziny 9 i pół otwarte, gdyż w wielu wypadkach dopiero o tym czasie kończą się prace poszczególnych podkomisji.

— Ofiary.** Lokatorowie domu, w którym mieszkał śp. Tadzio Schindler w serdecznej dla niego pamięci złożyli w redakcji naszej na Sierociniec w Tuszewie 10 000 marek.

— Pogrzeb śp. T. Schindlera**, ucznia gimnazjum klasycznego odbył się wczoraj po południu przy bardzo licznym współudziale obywatelstwa. Cała młodzież gimnazjalna męska i żeńska towarzyszyła — przeważnie z rodzicami — konduktowi żałobnemu. IV klasa, której uczniem był zmarły, w zwartym szyku szła przed konduktem. Na czele pochodu kroczyła pełna orkiestra 64 pp. Za nią niosło 3 chorążych harcerzy kirem żałobnym związaną chorągiew harcerstwa. Liczna kompanja harcerzy postępowała za nią, tworzyła straż honorową konduktu żałobnego.

Ceremonjał kościelny odprawił ks. Brejski w asyście 3 księży katechetów. W smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo kroczyło za trumną, a tysiączne rzesze szerszej publiczności między tą urzędnicy Izby Skarbowej jak i przedstawiciele różnych towarzystw i urzędów, towarzyszyły zmarłemu na ostatniej jego drodze. Nad grobem wypowiedział ks. Rozkwitalski piękną mowę pogrzebową wzruszającą do rzewnych łez wszystkich obecnych.

Niebawem utworzyła się mogiła nad grobem dobrego ucznia i dzielnego harcerza i niejedna łza spłynęła na licznie okrywające ją wieńce. Jeszcze raz wyrażamy strapionym rodzicom na tej drodze nasze najserdeczniejsze współczucie w ich ogromnym smutku.

— Sprostowanie.** W wczorajszym numerze mylnie umieszczono ustęp z Teatru Miejskiego w Toruniu w kronice miejscowej za komunikatami tutejszego teatru. Ustęp ten donoszący o świetnem powodzeniu „Polaków z Ameryki" Cyryla Danielewskiego powinien był być umieszczonym za pierwszą wiadomością z Torunia.

— Podziękowanie.** Komitet Tow. Żałobnego Krzyża składa staropolskie „Bóg zapłać" wiel. ks. Łędze za odprawienie nabożeństwa i zorganizownie pochodu w dniu Zadusznym, p. gen. Ładosiowi z korpusem oficerów za wzięcie udziału w pochodzie i złożenie wieńców w imieniu Tow. Żałobnego Krzyża na grobach poległych, również p. Kaubemu, dyr. kina Apollo, Frankowi, dyr. kina Korso za oddanie pewnego procentu na cele Towarzystwa Żałobnego Krzyża i za udzielenie pozwolenia na kwestę w lokalach, wszystkim paniom i dzieciom szkolnym za pracę przygotowawczą i energiczną zbiórkę oraz dyrekcji kolei elektrycznej a zwłaszcza p. dyr. Dolatowskiemu i kontrolerowi Chmielewskiemu oraz wszystkim pp. konduktorom za zajęcie się sprzedażą blczków na fundusz utrzymania grobów poległych bohaterów naszych.

— Z Urzędu Stanu Cywilnego.** Zgony za czas od 4 do 10 listopada 1922 r. Weronika Macikowska, z domu Kubicka 35 lat, Gertruda Szlagowska 1 rok, Halina Urszula Semińska 1 rok, Hieronim Cetkowski 1 miesiąc, Anastazja Chodkowska z domu Murawska 67 lat, Witold Hanowicz 3 miesiące, Agnieszka Behrendt 9 miesięcy, Anna Paczkowska 5 godzin, urzędnik bankowy Ryszard Weiss, 68 lat, Albin Groszowski 10 dni, Jadwiga Gierszewska 7 dni, Edmund Quandt 1 miesiąc, Edith Rude 15 lat, Tadeusz Szyndler 15 lat, Joanna Chyła 6 miesięcy, Zofja Michaelis z domu niewiadomo, 84 lat, kapitalista Johann Friedrich Hermann Krüger 63 lat. Z tych umarło na kurcze 1, zapalenie płuc 1, choleryna 1, niezdolność dożycia 2, rak 1, dusznica płucna 1, błonica 1, nieżyt żołądka i kiszek 1, wada sercowa 1, furunkuły 1, drgawki porodowe 1, zakażenie krwi 1, soraplinloza 1, nieszczęśliwy wypadek 1, bronchitis 1, uwiąd starczy 1. Ślubów zawarto 5. Urodzeń: płci męskiej 15, płci żeńskiej 14.

— „Ślimacza" praca w tutejszym Urzędzie telegraficznym.** Jak wiadomo, wysyła się telegramy w nagłych i pilnych wypadkach, aby ew. informację szybko ściągnąć wzgl. nią się z zainteresowaną osobą podzielić. Tymczasem Urząd Telegraficzny jest — jak się zdaje — przeciwnego zdania.

Oto fakt: Telegram wysłany z Chojnic dnia 9 bm. o godzinie 18.45, przyjęty w Grudziądzu o godzinie 20.30 otrzymuje adresat — następnego dnia, to jest 10 bm. o godzinie 2 po południu.

Wobec tak jaskrawego faktu przeoczenia, nie chcemy pisać niedbalstwa, zapytujemy kierownicze czynniki urzędu, czy zbadają sprawę powyższą i postarają się, by wreszcie ustały skargi na ślimacze dostawianie telegramów.

— W jaki sposób dopomógł „Głos Pomorski" do ulżenia biedzie robotnika ojca 13-gu dzieci?** W numerze 255 z dnia 31 października br. podaliśmy notatkę o urodzeniu się trojąt w rodzinie robotnika dominialnego Piotrowskiego w Starym Tarnowie pod Kościanem.

Podług informacji zaciągniętych u korespondenta tej notatki zaznaczyliśmy, że robotnik Piotrowski będący obecnie ojcem 13-ga dzieci jest tak biednym, że z trudnością rodzinę swą utrzymać może i zasługuje na poparcie ze strony społeczeństwa.

Notatka przez nas podana poskutkowała.

Bo otóż w dniu wczorajszym zjawił się w naszej redakcji pewien oficer, który w imieniu kolegów pewnego oddziału wojskowego w Grudziądzu wręczył nam kwotę 58 732 marek polskich celem doręczenia tej sumy biednej rodzinie Piotrowskich.

Z powyższego widzimy, że społeczeństwo nasze nie jest bynajmniej — jak często bezmyślnie się twierdzi — społeczeństwem bez czucia, nie rozumiejącem zasady chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Oficerowie zaś ofiarodawcy okazali szlachetną swą duszę i okazując zainteresowanie dla nędzy robotnika naszego, zadali kłam nierzadkim twierdzeniom prasy lewicowej, która w inteligencji i oświacie widzi sidła nastawione na robotnika.

Ludzie ci szlachetni wiedząc i pamiętając o tem, że: „Oświata ludu dokona cudu" zamówili również dla Piotrowskiego „Głos Pomorski" w tem zrozumieniu, że znajdzie on w nim źródło oświaty i uczciwego pokarmu duchowego. Cześć im!

— Mecz piłki nożnej.** W niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 2 i pół odbędzie się w koszarach Jagiełły mecz rewanżowy pomiędzy W. K. S. i Powiwoj I. Wszystkim zwolennikom tego sportu radzimy bezwarunkowo być obecnymi, gdyż przy tej okazji rozstrzygnie się sprawa pierwszeństwa w Grudziądzu i pokaże się siła i trainig naszych dzielnych drużyn.

— Zabezpieczenie rur wodociągowych przed mrozem.** Wobec bliskiej już zimy i spodziewanego mrozu zwracamy uwagę na to, że należy przed czasem zabezpieczyć rury wodociągowe jak i wodomierze przed mrozem. Dla zupełnej bezpieczności należy rury owinąć słomą lub łatami, tak daleko, że mróz z jednego końca nie będzie miał dostępu. Okoliczność ta jest bardzo ważna, gdyż szkody wynikające z pęknięcia rur obowiązany jest płacić właściciel domu, ponieważ on sam według istniejących przepisów jest odpowiedzialnym za porządek i ład w jego domu.

— Pomoc lekarska dla robotników sezonowych na kolejach.** Władze kolejowe ostatnio wyjaśniły, że robotnikom sezonowym, zatrudnionym na kolejach państwowych, winna być okazywana bezpłatna pomoc lekarska przez lekarzy kolejowych, jak również winny być dostarczane lekarstwa i środki lecznicze.

— Spinaczki metalowe.** Z powodu używania przez publiczność spinaczek metalowych w przesyłkach listowych a w szczególności przy próbkach towarowych, które z powodu ostrych końców mogą kaleczyć personel pocztowy lub uszkodzić inne przesyłki, Ministerjum poczt i telegrafów komunikuje, iż należy unikać używania tego rodzaju spinaczek, w myśl ogólnych przepisów pocztowych, bowiem przesyłki takie wykluczone będą od transportu.

— Nowy wynalazek.** W ostatnim czasie Min. Skarbu rozpisało konkurs na środek do skażania spirytusu o czem donosiliśmy w Nr. 262 „Głosu Pomorskiego". Na tę notatkę zgłosił się wczoraj w redakcji naszego pisma p. Franc. Brzeziński, komunikując nam, że niebawem prześle do Min. Skarbu własny i zupełnie pewny środek skażenia spirytusu. A zatem zostanie zdaniem jego wnet położony kres wszelkim nadużyciom z spirytusem denaturowanym. P. B. pochodzi z pod Starogardu jest z zawodu destylatorem, a obecie urzędnikiem wojskowym.

Ruch towarzystw.

—(rt) Baczność Kresowcy! Zainteresowani sprawą opału (torf) proszeni są o przybycie do biura Związku ulica Kościuszki nr. 41 Iptr. w niedzielę od godziny 2 do 6 po południu i w poniedziałek od godziny 5 do 7 po połudiu. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **WIELKI KOMÓRSK.** Oryginalną pieczęć, jedyną chyba swego rodzaju w Polsce posiada nasza poczta. Prawie wnet 3 lata mamy u nas rządy polskie a poczta W. Komórsk stempluje znaczki listowe — korkiem czy zamazanym starym stempłem? Czyżby dyrekcja poczt itd. nie miała funduszy na porządną pieczęć. Jak nam wiadomo obywatelstwo tamtejsze domaga się usunięcia tego braku. Jak długo — zapytujemy się wobec tego, — będzie trzeba na to jeszcze czkać?

—** **TCZEW.** Towarzystwo Czerwonego Krzyża szczególnie przestrzega rodziców przed podawaniem dzieciom nieprzegotowanego mleka, gdyż w okolicy stwierdzono u bydła w wielu wypadkach gruźlicę.

—** **KOŚCIERZYNA. (Nowy wynalazek rodaka).** Pan W. Kopydłowski, wynalazł aparat do samoczynnego czyszczenia wody, przeciw osadzeniu się kamienia i pyłu w kotle. Wynalazek rodaka jest bardzo potrzebny, praktyczny i korzystny przy zastosowaniu tegoż zaoszczędza się połowę opału. Wynalazek ten opatentowany jest przez Rz. P. P. pod nr. 3029.

Z całej Polski.

—** **KATOWICE. (Harcerze w szkołach).** W szkołach górnośląskich zaczyna się organizować Związek Harcerstwa, powstający z inicjatywy młodzieży, popieranej w tym kierunku usilnie przez Wydział Oświecenia Publicznego. Wojewódzki Wydział Oświecenia Publicznego postanowił wprowadzić Harcerstwo we wszystkich szkołach i seminarjach nauczycielskich i w tej sprawie zwrócił się do Oddziału Harcerstwa przy Ministerstwie Oświecenia Publicznego z prośbą o wskazówki co do organizacji takich związków szkolnych.

—** **WARSZAWA. (Trzydziestomiljonowa kradzież).** Za pomocą dobranych kluczy dostali się złodzieje do magazynu towarów jedwabnych Jakóba Grünsteina przy ul. Nalewki 2a, w pasażu Simonsa i skradli 65 sztuk materjałów jedwabnych wartości 30 miljonów marek.

—** **KRAKÓW. (Tajemniczy podpalacze).** Jak już donosiliśmy, grasuje w okolicach Krakowa tajemnicza szajka bandycka, podpalająca dwory. Po spaleniu stodoły napełnionej całorocznymi plonami w folwarku Chylewskiego w Kobylanach onegdaj wybuchł tam ponownie pożar spowodowany również podpaleniem. Trzeci wypadek podpalenia zdarzył się onegdaj w Zielonkach, gdzie spłonęły zabudowania gospodarskie.

— **Królewiec.** Według doniesień Patycznej komunikacja lotnicza Królewiec—Moskwa ma być także utrzymana przez całą zimę, o ile warunki atmosferyczne na to pozwolą. Obecnie dokonywane są próby samolotów, których koła zastąpiono urządzeniem saneczkowem.

Odpowiedzi od Redakcji.

Licznym abonentom z Grudziądza, zapytującym się o motywy półmiljonowego datku kupca p. Früngla odpowiadamy, że p. Früngel złożył go jako zadośćuczynienie za zerwanie znaku 8 z piersi jednego z mężów zaufania przed hotelem warszawskim.

Rozmaitości.

× **Pułkownik gwardji carskiej szoferem.** Pisma paryskie opowiadają następujące zdarzenie:

Przed dworcem kolejowym Inwalidów wysiadła z dorożki samochodowej skromnie ubrana kobieta z dzieckiem na ręku i zabierając się do placenia za dorożkę spostrzega, że zgubiła woreczek z pieniędzmi.

Płacząc więc zwraca się do szofera z tą smutną nowiną, oświadczając, że zguba pozbawia ją możności nie tylko zapłacenia za dorożkę, ale także możności odwiezienia chorego dziecka nad morze.

— Mniejsza o dorożkę — odpowiada szofer — a oto pięćdziesiąt franków na bilet kolejowy.

Przy tych słowach wręcza zdumionej matce banknot.

— Komu jednak — pyta obdarzona, przyjmując pomoc tak nieoczekiwaną — mam zwrócić ten dług?

Na to szofer dobywa z pugilaresu swój bilet wizytowy i szybko odjeżdża.

Kobieta spojrzała na bilet i dowiedziała się z niego, że hojnym szoferem-dorożkarzem jest były pułkownik gwardji carskiej, Ignatiew, zarabiający dziś w ten sposób na życie.

× **Bogaty żebrak robiący dobre interesy.** Na jednej z ulic Nowego Jorku policjant zauważył żebraka bez nóg. Obserwując go, stwierdził, że dostał on od przechodniów w przeciągu pół godziny przeszło 10 dolarów. Kazał mu iść za sobą. Wtedy żebrak prosił go, aby wsiadł z nim razem do stojącego opodal samochodu i pojechał do komisarjatu. Tu zeznał, że proceder jego przynosi mu tak dużo, że posiada fermę w Dacota za 20 000 dolarów i samochód. Oskarżony o żebractwo na drodze publicznej, twierdził uparcie, że ma prawo nie wycofywać się jeszcze z interesu, gdyż ma dopiero lat 45.

Czy ci wszyscy ludzie, którzy rozczulali się nad żebrakiem beznǫgim i sypali mu dolary, nie mogli za te same pieniądze ufundować pożytecznego domu pracy? I u nas brak organizacji społecznej daje powód do tylu nadużyć i do popierania nieraz bogatych żebraków.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Środzki.



Znawcy żądają wszędzie!

Przemysławkę | najlepsze wody kolońskie
Przemysławkę kwiatową |

Extrait Róża Polska dla pań
„ Handicap dla panów

perfumy niezrównanej jakości

KREM i PUDER MIAFLOR

ściśle hygieniczne, nietłuszczące

Znane wyroby fabryki perfum i kosmetyków.

HENRYK ŻAK w POZNANIU 3249

Potrzebny natychmiast

dzielny destylator

posiadający pierwszorzędne referencje. — Oferty oraz ref. uprasza

St. Bronikowski, Grudziądz,
fabryka likierów. [3510

OTTO WALKER

JUBILER ZE SZWAJCARJI
Grudziądz. Józefa Wybickiego 17/19

Posiada wyłączne przedstawicielstwo, największych firm warszawskich nakrycia stołowego t. j. wszelkiego rodzaju noży, widelcy łyżek i temu pod.

Zakład otwarty od godz. 10—1 i 3—6
2007a



Wyrok brzmi następująco!

Ponieważ „Sapon" jest najlepszym,
Ponieważ nie niszczy bielizny,
Ponieważ mycie myła czyni zbytecznem.
Ponieważ usuwa niszczące tarcie,
Zatem jako środek do prania
Jest niezbędnym w każdym domu —
„Sapon" ze znakiem ochronnym koszulką.

Chem. Fabryka „Ergasta"
C. Nagórski, Starogard (Pom.)

W naszych warsztatach fabrycznych wykonujemy **wszelkie reparacje**

Lokomobil
Maszyn parowych
Kotłów
Młynów
Cegielń [3421
Tartaków i t. p.

„Unia" Zjedn. Fabryki Maszyn dawn. A. Ventzki, Blumwe i Peters Tow. Akc. Grudziądz (Pomorze)

Licytacja koni.

W piątek dnia 17-go (nie 16-go **listopada r. b. o godzinie 11 tej** przed południem odbędzie się **w Grudziądzu na dziedzińcu rzeźni miejskiej**

licytacja koni

ogierów, klaczy, koni wierzchowych i powozowych z hodowli pomorskich.

Katalogi wysyła [3463

POMORSKA IZBA ROLNICZA
TORUŃ, Sienkiewicza 40.

Poszukujemy zaraz lub później

elektro - ślusarza
lub montera

obeznanego z instalacją światła i reperacją motorów elektrycznych

Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw do Głosu Pomorsk. pod nr. 34 7

Baczność! **Baczność!**

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i
szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło
kupuje i płaci ceny najwyższe.

Józef Skibiński 2183
właściciel Kabatek.
Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Listy przewozowe
Nakazy płatnicze
i wnioski do tychże
Książki kasowe i t. d.

ma stale na składzie

Drukarnia Pomorska
Grudziądz, ulica Groblowa 27/29

Tanie źródło!

Rozmaite towary na kostjumy, bluzki i fartuchy.
Towary płócienne na bieliznę i pościel.
Barchany, flanele i t. p.
oraz wszelkie dodatki krawieckie
poleca

Osk. BERGER, Grudziądz, Groblowa 19. I. 4312
Prywatne mieszkanie przeto najtaniej.

Bank Powiatowy

Tel. 981 **Grudziądz** **Tel. 981**
ul. Młyńska nr. 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek po dogodnych warunkach

Za wszelkie zobowiązania przejmuje całkowitą odpowiedzialność wiejski powiat grudziądzki. [3498



Zastępca: **A. Górski, Grudziądz**
ul. Józefa Wybickiego nr. 9. [3451

Siano - słoma!

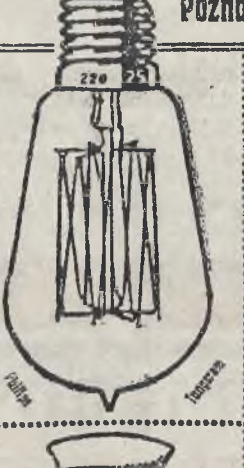
Kupię każdą ilość
SIANA i SŁOMY
w stanie prasowanym lub luźnym
przy ewent. odbiorze z miejsca.

Odbiór od dostawców z własną zwózką codziennie od 8-mej do 4 tej **w Tarpnie** (Minowiec).

Paweł Witkowski, Grudziądz 2766
Plac 23-go Stycznia 4/5. :-: Telefon 352 i 28.

WIELKOPOLSKA CENTRALA ŻARÓWEK

W. TOMASZEWSKI i Ska.
Poznań, ulica Fr. Ratajczaka 36 — Telefon 1586



Żarówki elektryczne
Philips Tungsram
i automobilowe

Siatki do gazu
Żar

Cylindry
do gazu

Tulipany i klosze
do elektr. i gazu

Sprzedaż tylko hurtowa





Posady

UCZEŃ

syn poczciwych rodziców od zaraz zgłosić się może z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu do [3505
Powiatowej Kasy Chorych Grudziądz, Młyńska 19

Sprzedawaczka

z branży kolonialnej 4300
poszukuje

posady

od zaraz lub od 15. 12. Oferty pod **S. M.** do eksped. Głosu Pomorsk.

---

3 dzielnych

pomocników
sio lars ich

na stałą pracę, oraz

2 uczni, 3520

synów porządnych rodziców, przyjmie zaraz
T. Wacławski,
mistrz siodlarski
Chełmno ul. Grudziądzka ?

Ekspedjent

rutynowany świadectwa) poszukuje zaraz [4302
POSADY
na Pomorzu lub w Poznaniu. Łask. oferty upr. pod Nadgórna nr. 55. Grudziądz.

Sprzedaże

Duża [4304
kasa kontrolna
na 4 partje do sprzed.
CUKIERNIA
„NOWY ŚWIAT"
ulica Groblowa

Biurko dębowe (Dyplomat), wertyko, kanapa pluszowa na sprzed. Moniuszki 6a III m 1. Oglądać od 2—4 po poł.

Duży [4309
aparat mierniczy
z całem urządzeniem tanio na sprzedaż. Zgłoszenia w szpitalu miejskim Grudziądz, pokój nr. 58. Owczarczak K.

Lustro tremo

ładne, sprzedam za 160.000 marek [4308
ul. Toruńska 8. II ptr front od 1—3 po poł.

MEBLE

i inne sprzęty, jakoteż
papier gazetowy
sprzedam. [4314
3-go Maja nr. 34, I ptr. na prawo.